

NOWY

Dziennik Łódzki

№ 238 | Poniedziałek, dn. 29 sierpnia 1932 r.

Redakcja i administracja: ul. Piotrkowska № 86. — Tel. 101-99
Redakcja przyjmuje interesantów w godz. 5-7 wiecz. Rok II

Polski hymn narodowy w Berlinie

Polak pierwszym lotnikiem Europy Porucznik Żwirko zdobył pierwszą nagrodę w międzynarodowym raidzie samolotów turystycznych

Polak zwyciężca!

BERLIN, 28. 8. (PAT). Start do rozstrzygającego lotu w raidzie lotniczym rozpoczął się o godz. 15-ej z lotniska Staaken.

Pierwszy wystartował Żwirko o godz. 15 m. 15.

Lotnik niemiecki Poss wystartował o godzinie 15 m. 20, Hirth o 15 m. 21, Morzig o 15 m. 26, Baján o 15 m. 40, Karpiński o 15 m. 42, Gedgowd o 15 m. 44.

O godzinie 16 m. 41 Żwirko przelwał wstęgę na mecie jako pierwszy. W pół minuty potem przyleciał Morzig.

Na zasadzie ostatecznych obliczeń, zwycięzcą w międzynarodowych zawodach samolotów turystycznych został por. Żwirko, osiągając 461 punktów.

Po poruczniku Żwirko uzyskali największą ilość punktów faworyci niemieccy, Poss i Morzig, po 458 punktów.

W ten sposób puchar przechodził do aeroklubu polskiego, który zorganizuje następne zawody międzynarodowe.

Czasylądowania lotników przedstawia się następująco: Żwirko — 16 m. 42,1 sek., Morzig — 16 m. 43,21 s., Poss — 16 m. 44,31 s., Hirth — 16 m. 43,43 sek., Fretz — 16 m. 50,43 s., Karpiński — 17 m. 06,39 sek. Baján — 17 07,16 s.

Według ostatnich doniesień — wyniki zawodów w punktacji przedstawiają się następująco: Żwirko — 461 p., Poss i Morzig — po 458 p., Fretz — 452 p., Cuno 447, Seidemann — 447, Stein — 453, Lusser — 428, Baján — 433, Kalla — 428, Pasewaldt — 421, Osterkamp — 426, Marienfeld — 375.

W oczekiwaniu.

Już od godzin południowych na olbrzymim lotnisku w Tempelhofie zgromadziły się nieprzebrane tłumy, oczekując z natchnieniem przybycia lotników. Według pobieżnych obliczeń — tłumy zgromadziły się w liczbie około 50.000 osób.

Żwirko ciągle był na czele, ale ustawnie ścigany przez faworytów niemieckich, przez Possa, a zwłaszcza przez Morziga, który w szalonym tempie nadązał za aparatem polskiego lotnika.

O godzinie 16 m. 40 na horyzoncie pojawił się mały punkcik, był to górnołatowiec Żwirki, który w przepięknym tempie, z szybkością 215 km. na godzinę, nadlatywał bokiem na lotnisko, następnie pod kątem prostym, a wreszcie zawirował na mecie, raz jeszcze wystrzelił w górę i gładko wylądował.

Wysiadającego z samolotu Żwirka witali owacyjnie przedstawiciele kolonii polskiej w Berlinie, wręczając mu kwiaty.

Z kolei jedna po drugiej nadlatywały zaczęły pozostałe maszyny polskie.

Polski hymn narodowy w Berlinie.

Żwirko udał się na wysoko zbudowaną estradę. Po obu stronach zwycięscy stanęli faworyci niemieccy: Poss i Morzig.

Przemówienie wygłosił mir. Kohler, prezes aeroklubu niemieckiego, który wyraził się z uznaniem o lotnikach, biorących udział w zawodach międzynarodowych, podkreślając przede wszystkim wyczyn por.

Żwirki i bezpośrednio za nim zdążających Possa i Morziga.

Orkiestra wykonała hymn narodowy, polski, którego tłumy wysłuchały w skupieniu, z odsłoniętymi głowami. Następnie wykonano dwukrotnie hymn niemiecki, czechosłowacki i francuski.

Pod krzyżowym ogniem fotografów i aparatów filmowych Żwirko wsiadł do samochodu, udając się w towarzystwie attaché wojskowego, mjr. Szymańskiego, do hotelu.

Rzecznicy z wielkim uznaniem wyrażali się o konstruktorach, którzy zbudowali polskie aparaty. Owacyjnie witany był jeden z konstruktorów, obecny na lotnisku, prawa ręka por. Żwirki podczas lotu, inż. Wigura.

Zdobyta dzisiaj przez por. Żwirka nagroda przechodnia jest artystycznie wykonana i przedstawia wartość 20,000 franków. Ponadto zwycięzca raidu otrzymuje nagrodę w kwocie stu tysięcy franków. Druga nagroda wynosi

50 tys. fr., trzecia — 25 tys. i czwarta — 13 tys. fr.

Prasa niemiecka ogranicza się narazie do zanotowania zwycięstwa polskiego lotnika. Jedynie hugenbergowski „Montag“ pisze kłamiwie, iż por. Żwirko był niemieckim lotnikiem wojennym.

Lotnisko w Tempelhofie jest udekorowane flagami państw, uczestniczących w raidzie. Tak więc obok flag niemieckich powiewały flagi polskie, czechosłowackie, szwajcarskie i włoskie.

PRZEBUDOWA PAŃSTWA NIEMIECKIEGO ma nastąpić w ciągu 12-miesięcznego okresu przejściowego KANCLERZ PAPAN POTĘPIA HITLERA Rząd Rzeszy nie ułęknie się pogroźek narodowych socjalistów

BERLIN, 28 sierpnia. (PAT). — Na zjeździe westfalskich związków chłopskich w Minster kanclerz von Papan wygłosił wielką mowę, w której w ogólnych zarysach zobrazował program gospodarczego rządu Rzeszy i poglądy polityczne czynników miarodajnych.

Na wstępie swego przemówienia **wystąpił przeciw pogroźkom** prawych i lewych radykałów, w związku z wyrokami w Bytomiu i Brzegu.

Zgodnie z tradycjami pruskimi, do kierowania państwem predestynowany być może tylko ten, kto umie się podporządkować ustawodawstwu. Niepopohamowana w tonie odezwa przywódcy narodowych socjalistów nie da się pogodzić z aspiracjami do objęcia rządów w Prusach.

Odwołaniem Hitlerowi prawa do władzy. Ludzie, stojący pod jego sztandarami, stanowiący znaczną mniejszość, odnoszą się z nienasyconą nienawiścią do wszystkich innych obywateli, jako do stojących poza prawem. Występując przeciwko Hitlerowi a w obronie praworządnej wspólnoty narodu i autorytetu rządu daję dowód, że ja właśnie, a nie on, dążę do celu, który przyswójca nam od lat w walce z oligarchią partyjną.

Co do wyroków śmierci i ich wykonania — z naciskiem stwierdzam iż rząd przestrzeżać będzie wyłączenie zasady sprawiedliwości, bez względu na ataki polityczne. W razie konieczności rząd **gotów jest użyć siły**, aby zmusić wszystkich do poszanowania prawa. Zdecydowany jestem stłumić w zarodku zarzewie wojny domowej i wystąpić do walki ze wzmagającą się falą gwałtów politycznych i niepokojów.

Następnie wyłożył kanclerz von Papan zasady programu gospodarczego rządu na najbliższe 12 miesięcy.

Pragnę przede wszystkim stwierdzić — mówił kanclerz Papan — iż rząd widzi możliwość poprawy tylko w ożywieniu całego życia gospodarczego Niemiec. Odrzućmy musimy myśl pełnej samowystarczalności gospodarczej Niemiec. Niemcy nie mogą zrezygnować z rynków zagranicy.

Główne zadanie rządu to walka z deflacją. Reżym konserwatywny liczyć się musi z interesami gospodarzy i interesami inicjatyw prywatnej, z tego względu rząd przystąpi do rozprawienia się z centralnym problemem bezrobocia.

Rząd wychodzi z założenia, iż obecne systemy zwalczania bezrobocia są niewystarczające.

Rząd postanowił przeprowadzić roboty dodatkowe i kryzysowe, nakładem nowych środków finansowych w porozumieniu z Bankiem Rzeszy.

Rząd wybrał drogę następującą:

Na czas od 1 października 1932 r. do 1 października 1933 r. **wydane zostaną bony t. zw. podatkowe** (Steueranrechnungsschein). Przy spłatach podatkowych, które obciążają specjalnie handel i produkcję, jak: podatek obrotowy, komunikacyjny i gruntowy, bony wydane w tym okresie czasu będą mogły być użyte do opłaty tych i innych podatków, z wyjątkiem dochodowego, oraz cel. Chodzi o sumę około półtora miliarda marek. Bony służyć będą jako środek wypłaty w okresie do 1938 r. Będą one posiadały charakter pożyczki od podatnika na rzecz państwa.

Rząd wystawi ponadto bony podatkowe na sumę 700 milionów marek, placąc za każdego zatrudnionego robotnika 400 marek rocznie. Pozwoli to zatrudnić 1.750.000 pozbawionych pracy robotników.

Celem dalszym rządu jest **zachęcenie przedsiębiorców do zatrudnienia sił** robotniczych. Aby tego dopiąć — rząd upoważni pracodawców do obniżania taryfowych stawek płac w tym samym stosunku, w jakim postępować będzie wzrost zatrudnienia robotników w danym przedsiębiorstwie.

Obowiązywać będzie jedno tylko zastrzeżenie: zapewnienie robotnikom zarobku, potrzebnego dla utrzymania się na poziomie minimum egzystencji. Ta ofiara ze strony świata pracy umożliwi wzrost zatrudnienia, zwiększy zatem siłę kupna u narodu niemieckiego.

Reformy te wprowadzone zostaną na **okres przejściowy**, t. j. na 12 miesięcy.

W tym okresie przygotowana będzie wielka przebudowa państwa i gospodarki niemieckiej.

Klara Zetkin nie boi się hitlerowców.

BERLIN 28.8. (PAT.) Klara Zetkin przybyła do Berlina i obejmie przewodnictwo na inauguracyjnym posiedzeniu Reichstagu z tytułu przysługującego jej prawa starszeństwa.

Aresztowania w Hiszpanji

PARYŻ, 28.8. (PAT.) Władze hiszpańskie dokonały całego szeregu aresztowań w związku ze spiskiem z dnia 10 sierpnia. Obecnie w więzieniach wojskowych Madrytu przebywa 18 generałów, 5 innych wyższych oficerów, 5 adjutantów, 5 kapłanów i 33 szeregowców.

Wszyscy oni staną wkrótce przed sądem wojennym.

Na tej podstawie ugruntowane zostaną programy społeczne i finansowe na dalszą metę.

Na reformy polityczne przyjdzie czas później, lecz już w dniach najbliższych rząd w Prusach zgłosił pewne programy, które będą stanowiły reformę w życiu politycznym i które zapoczątkują analogiczną reformę w Rzeszy.

W dalszym ciągu swego przemówienia kanclerz von Papan zobrazował dość obszernie swoje zapatrywania na przebudowę państwową Rzeszy i zniesienie dualizmu, kończąc jak następuje:

— Nie zamierzamy odstąpić od zasad, przewidzianych w konstytucji, i nie zamierzamy również zmieniać ustroju państwowego Rzeszy. Rząd działa z upoważnienia prezydenta Hindenburga, czynnika autorytetu i demokracji w jednej osobie.

Do Kadyksu przybyła floty, która ma zabrać do Afryki więźniów, skazanych w związku z zamachem monarchistycznym na ciężkie roboty.

Porozumienie między centrem i Hitlerem.

BERLIN, 28.8. (PAT.) Prasa potwierdza wiadomość o dojściu do porozumienia między centrem a narodowymi socjalistami. Omówiono już jakoby program utworzenia rządu prezydenckiego, jak również główne jego wytyczne. Mówi się o kombinacji Schleicher-Bruening-Strasser. W gabinecie tym Bruening miałby otrzymać tekę ministra spraw zagranicznych. „Deutschösterreichische Tageszeitung“ donosi, iż rząd austriacki decyzją z dnia 27 bm., zniósł zakaz pobytu Hitlera w Austrii.

Miljardy pod asfaltem ulicy

Jak przechowuje Francja swoje złoto

Ponad słonecznymi polami Le Bourget przelatują stalowe ptaki: to lecą aeroplany, które wiozą transporty złota do skarbcza banku francuskiego. W przezroczystym powietrzu można z ziemi obserwować ich kurs. Nie trzeba ubrać w żelazną kurtkę, nie trzeba straszyć policji do strzeżenia skarbu. Szyby złota leżą rzędami w zamkniętych pomieszczeniach samolotu: lotnik jest za nie odpowiedzialny.

Na lotnisku ładuje się złoto na auto ciężarowe i pod konwojem licznych policjantów odwozi się je do laboratorium. Tutaj znawcy Banku Francuskiego biorą maleńką próbkę z jednej ze sztab, badają jej własności, dołączają analizę do transportu i oto już samochody ciężarowe dudnią po ulicach Paryża, mijają most na Sekwanie, przejeżdżają obok dumnego gmachu Luvru i przez ulicę Rue Croix wjeżdżają na obszerny podwórzec bankowy.

Szeroko rozwarło wielką bramę... a gdyby teraz ktoś wpadł tu z zamiarem kradzieży? 162 sztaby złota leżą obok siebie na jednej platformie... a każda sztaba warta jest 260.000 franków.

"Proszę się nie niepokoić" — uśmiecha się dozorca przy wyładunku urzędnik. Po pierwsze złoto jest ciężkie i nie można go unieść w kieszonce od kamizelki... a potem, wystarczy, abym przysnął ten maleńki guziczek, a zamknie się nie tylko ta brama, ale też długa krata, ciągnąca się w poprzek ulicy La Brillere... kłokolwiek znajduje się na niej — jest złapany.

Widać jak jeden za drugim wjeżdżają potężne samochody... jak wyładują swój cenny ładunek na tym starym podwórcu. W głowie się kręci, gdy człowiek patrzy jak robotnicy obójtym i rytmicznym ruchem ładują po dziesięć sztab do windy.

Sztaby te odwozi winda do skarbcza, do zakłętęgo szesanu banku francuskiego, strzeżonego tak zazdrośnie przed ludźmi. Podziemia ciągną się na głębokości 23 metr. pod ulicami miasta. Wskutek sąsiedztwa często spotykanych na gruncie Paryża ciepłych źródeł, temperatura tych lochów utrzymuje się stale bez ogrzewania na poziomie 18 stopni C. Przy wejściu do sal czuwa zaufany inżynier - mechanik. Wejścia strzeże wielki gruby blok stalowy, który usuwa się na bok za naciśnięciem sprężyny i odstania potężne drzwi. Tylko mechanik ów zna maszynę, dzięki której pancerne odrzwia rozsuwają się i wchodzi w ścianę po obu stronach, pozostawiając wolne przejście. I znów drogę zagradza blok stalowy wysoki na kilka metrów. Znow usuwa go leciuchne naciśnięcie niewidocznej sprężyny. Otwiera się opancerzony przedpokój — a za nim — królestwo złota.

Przewodnik objaśnia: — To jest skarbiec, przeznaczony dla publiczności. W tych oto safes'ach kryją się najcenniejsze klejnoty. Skarbiec Banku Francuskiego ciągnie się pod ulicą Des Petits Champs wzdłuż i wszerz. Dzieli on się na trzy części. Pierwsza dostępna jest dla publiczności. Druga — przeznaczona

jest do pomieszczenia papierów bankowych, gdyby zaszła tego potrzeba. W tym wypadku wszystkie dokumenty mogą być przy pomocy specjalnych urządzeń zniesione do podziemi w ciągu 3 godzin. Wreszcie w trzeciej części lochów mieści się złoto.

Pitwnice zostały dopiero niedawno przebudowane na skarbiec. Prace trwały 18 miesięcy i wielokrotnie napotykały na przeszkody w postaci wspomnianych już cie-

łych źródeł. Poza to ponad lochami, na głębokości 12 metrów pod powierzchnią przepływa strumień, który idzie z Montmartre. Wywierca on na sklepieniu piwnicy ciśnienie wynoszące 1,2 tonny na metr kwadratowy. Ten niezmierny ciężar dźwiga 750 żelazobetonowych filarów.

Oddział dostępnych dla publiczności safes'ów oddzielony jest od sal przeznaczonych na pomieszczenie dokumentów przez szereg drzwi

ze skomplikowanymi zamkami, i z kolei znów za oddziałem dokumentów idzie szereg pustych sal, niesłychanie skomplikowane drzwi i zamki prowadzą stąd do ubikacji mieszczących złoto. Pod ścianami stoją szafy dwumetrowej wysokości. Każda szafa jest specjalnie zamknięta. Każda składa się z szeregu półek. Na każdej półce spoczywa jedna, dobrze opakowana sztaba złota. Tu milknie przewodnik, milkną też zwiędzający, wsłuchując się w wymowną ciszę tego pokoju, w którym mieści się, leży w szczerem złocie, 72 miljardy w złocie...

Potem szczerkneły automatyczne wysuwacze i stalowe półki skryły się w głębi szaf. Huk zamykającego się automatycznie zamku — i oto stoja przed zwiędzającymi tylko zamkniętymi szafkami pancerne. I oto zwiędzający wychodzą po schodach z mrocznych podziemi pod przepyszne, promieniejące letnie niebo. Mały gazerlar przebiega właśnie przez ulicę „L'intran..."

"Paris Midil" wola dźwięczny głosik chłopięcy, a jego niefrasobliwy właściciel biegnie już dalej, dudniąc piętami po paryskim bruku. Za parę centymów ofiaruje przechodniom cały świat, znajdujący swoje odbicie na stronach gęsto zadrukowanego papieru — i nie wie o tem, że pod stopami jego w głębi ziemi drzemią miljardy.

25 lat benedyktyńskiej pracy.



W Buckfest (Anglja) ukończona została obecnie odbudowa kościoła benedyktyńskiego zniszczonego przez króla Henryka VIII. Godne uwagi jest, że odbudowy dokonano 5 mniczów z reguły św. Benedykta bez żadnej obcej pomocy. Praca nad odbudową trwała 25 lat! Na zdjęciu widzimy uroczystość poświęcenia kościoła.

Żywcem zasypani

Straszny wypadek przy kopaniu studni

We wsi Broszki gminy Złoczew powiatu sieradzkiego, na terenie zagrody Walentego Rosiaka, gospodarz przy pomocy dwóch robotników przystąpił do wykopania studni.

Gdy robotnicy wykopali otwór, liczący z górą pięć metrów, nagle niezabezpieczona ziemia obsunęła się, zgrabiając wszystkich trzech robotników.

Niezłocznie zaalarmowano mieszkańców wioski, którzy przy pomocy miejscowej straży ogniowej przy-

stąpili do odkopania zawałonych. Po upływie pół godziny udało się wydobyć wszystkich trzech na powierzchnię, lecz nie dających już znaku życia.

Zawezwany lekarz stwierdził śmierć Walentego Rosiaka oraz nających przez niego robotników 32-letniego Leona Zakrzewskiego i 30-letniego Emila Roberta.

Wypadek powyższy wywołał w okolicy przynębiające wrażenie, gdyż wszyscy trzech robotnicy byli obciążeni rodzinami.

Tropikalne gorąco zamiast lodowej pustyni

Fantastyczny plan zmiany klimatu Syberji

Inżynier sowiecki Awdiejew wystąpił z fantastycznym projektem zmiany kierunku Golfstromu, celem oziębienia północnych wybrzeży Syberji.

Golfstrom, przepływając wzdłuż północnych wybrzeży półwyspu Skandynawskiego, dochodzi do wyspy Nowa Ziemia, skąd zepchnięty zostaje przez lodowate prądy, wychodzące z morza Karskiego przez cieśninę Karską. Prądy te odpychają Golfstrom w kierunku Szpicbergu, gdzie następnie życiodajny prąd morski gubi się w bezmiernych obszarach oceanu Lodowatego.

Inżynier Awdiejew proponuje zamknąć cieśninę Karską przy pomocy tamy, a wówczas prąd Golfstromu skierowany będzie ku północnym wybrzeżom Syberji, wskutek czego klimat arktyczny północnej Syberji stanie się klimatem umiarkowanym, co według planów Awdiejewa, umożliwi rozwój rolnictwa, na wielkich, bezludnych obecnie obszarach Północnej Syberji.

Pomysł inżyniera sowieckiego nie jest nowy. Przed kilku laty prasę całego świata obiegła wiadomość o fantastycznym pomysle jednego z inżynierów amerykańskich, który projektował wybudować w zatoce Meksykańskiej, gdzie podobno rodzi się Golfstrom, wielką tamę, któraby skreśliła bieg Golfstromu i oziębiła wschodnie wybrzeża Pół-

nocnej Ameryki i lodowate pustynie Labradoru. W fantazjach swych inżynier amerykański widział już palmy kokosowe rosnące na wysokości Nowego Jorku. Również inżynier Awdiejew widzi, po skutecznieniu swego

projektu możliwość uprawy pszenicy i kukurydzy tam, gdzie obecnie rozpościera się pustynna dziewicza tundra syberyjska.

Murzyni w Turkiestanie.

W Moskwie rozpoczęły się zdjęcia filmu agitacyjnego z życia murzynów. Główne role kreują murzyni, których zaangażowano w poszczególnych miastach Europy i nawet amerykańki. Akcja toczy się na tle życia w amerykańskich plantacjach bawełny. Zdjęcia zostaną dokonane na plantacjach bawełny w Turkiestanie, dokąd wkrótce wyjeżdżają murzyni.

Projekt nowej monety 10-złotowej.



W końcu sierpnia lub z początkiem września mają się ukazać w obiegu srebrne monety 10-złotowe. Projekt srebrnej 10-złotówki już jest przygotowany. Autorem jego jest znakomity rzeźbiarz profesor Antoni Madeyski, twórca pomników Jadwigi i Władysława Warneńczyka, zdobiących katedrę na Wawelu.

Na jednej stronie srebrnej 10-złotówki znajduje się symboliczna głowa niewieścia na tle kłosów zboża, na drugiej stronie orzeł państwowy. W otoku nad orłem napis: „Rzeczpospolita Polska” pod orłem zaś data „1932” i napis „10 złotych 10”.

Dziesięć-złotówka będzie o 1 mm tylko większa w średnicy od dotychczasowej monety 5-złotowej. Na ustalenie takiej wielkości wpłynął względ, że dotychczasowe nasze monety srebrne są za duże a dzięki temu niewygodne i za ciężkie. Są one o wiele większe od monet srebrnych, tej samej wartości w 1 innych krajach. Nasza 2-złotówka np. jest tak wielka jak niemiecka moneta dwumarkowa, mająca wartość 4-ch złotych, a dwa razy grubsza i większa niż 1 frank szwajcarski równający się prawie 2 złotom (ściśle 1 zł. 74 gr.). Srebrna 10-złotówka polska będzie więc miała lepszą niż dotychczas t. zw. „portatywność” i będzie równa mniej więcej co do wielkości równoznacznym monetom zagranicznym jak np. niemieckiej 5-markówce czy włoskiej monetcie 20 lirowej.

Zaznaczyć należy przytem, że nowa srebrna moneta polska będzie tak jak dotychczasowe 750-ej próby. Jest to wyższa próba srebra niż w monetach angielskich lub niemieckich, które są tylko 500-ej próby.

- Fotografia nasza przedstawia:
- 1 i 2 — projekt srebrnej monety 10-złotowej.
 - 3 — srebrne 20 lirów włoskich = 9 zł. 17 gr.
 - 4 — srebrne 5 marek niemieckich = 10 zł. 60 gr.
 - 5 — srebrna dwuzłotówka.
 - 6 — srebrny frank szwajcarski = 1 zł. 74 gr.
 - 7 — srebrna 2 markówka niem. = 4 zł. 23 gr.

Pracownicy miejscy w Warszawie nie przystąpili do pracy

WARSZAWA, 27, 8.—Strajk na ratuszu kontynuowany jest w dniu dzisiejszym jako drugi z kolei dzień w rozmiarach jednak nieco mniejszych, bowiem na skutek wczorajszego wezwania prezydenta miasta zgłosiła się do biur spora ilość personelu, pragnącego pracować. Pracy jednak nie podejmowano.

Pracownicy pozostali w biurach, oczekując na wiadomości ze związku. Według obliczeń magistratu, strajkowało w pierwszym dniu nie więcej niż 3000 osób.

Ze strony magistratu nie należy narazie oczekiwać żadnych

nowych wystąpień, prezydent bowiem stoi na stanowisku wczorajszej odezwy, nakazującej wrócić do pracy. Przygotowana przez kasę główną gotówka nie może być wypłacona z powodu nieobecności personelu kasowego w wydziale finansowym.

Strajkiem zainteresowało się ministerstwo spraw wewnętrznych i Komisariat Rządu, które postanowiło nie dopuścić do odbycia wieców i zgromadzeń, projektowanych przez strajkujące organizacje. Prezydent oczekuje przybycia delegacji komisji porozumiewawczej z oświadczeniem o likwidacji strajku.

ECHEA ZE SWIATA FILMOWEGO.

AFRYKA NA EKRANIE

Jak się nakręca filmy ze lwami Ochrona zwierząt i — tuziemców

Od czasu, kiedy przemysł filmowy odkrył Afrykę Wschodnią, gdzie lokalne mają wiele kłopotu przepłami, któreby uregulowały, przynajmniej zmniejszyły „najbardziej” ekspedycje filmowych i myślnych na kraj ludności i zwierząt. Wzrost filmowy atakuje spokojnie lasy i pola bateriami kamerematograficznych kompanijami i sławie gwiazd, aparaturą wielką, a nawet „trickami” reżymowymi, w nadziei ujęcia „Matki Afryki i przeniesienia jej” jakowej do rezydencji kinematograficznych świata cywilizowanego.

Ala Afryka się broni i nie wycofuje swoich sekretów. Dziesiątki podróżnicy badali ją ze zmienionym podejściem, opławy jej najtajniejsze kłopoty, czyniąc to delikatnie i z wielkim zrozumieniem obyczajów i zwyczajów tam narodów, fauny i flory.

Czekali oni nieraz dni i tygodnie, by uchwycić bliski jej natury widok i o nich światu. Obecnie jednak za nimi ciągną do Afryki całe rzesze entuzjastów, którzy zalewają jej myśliwiskie i ciche wioski i wioski.

Zadną ekspedycja nie zapomni o kinematograficznej.

Afryka często sama sobie wypracowała sprawiedliwość, karząc swych, którzy nie są dość ostrożni. Niedawno pewien myśliwy przy ranie lwa i zagnął go w głąb, powoli myśl fotografowalnika śmierć ranionego zwierzęcia. Ustawił więc aparat i nie wolony ze scenarzy, zaczął rozumowanie, aby lwa „zruszać” i rozwściekłego zwierzę uczynił ostatni wyśkok i myśliwy żył przypłacił swą nieostrożność. W końcu widzi się filmy, w zasa-

dzie zdejmowane w Afryce, ale „przerabiane” w pracowniach amerykańskich. Naprzykład na tle oryginalnych zdjęć gąszczów afrykańskich urządził się przy pomocy dobrane platynych strzelców pobojowiska lwów ze zwierzętów, przywiezionych w klatkach na zdjęcia i zabijanych w odległości kilku stóp od kamery. Kiedy indziej przy pomocy teleobiektywów inscenizuje się atak nosorożca na grupę aktorów, przy czym celny strzał jednego z niewidocznych strzelców kładzie go trupem przed samym obiektywem. Ale to już nie zadawania „managerów” i następna scena pokazuje nam ranionego, oczekującego krwi zwierzę, którego cierpienia kończy drugi celny strzał. Wywołuje to co prawda wielkie wrazenie, ale jednocześnie budzi uczucie obrzydzenia.

Rząd Afryki Wschodniej zmuszony został do wprowadzenia przepisów o ochronie zwierząt, co ciekawie o ochronie tuziemców, których przedsiębiorcy „angażują” do zdjęć. Niepodobna zbytnio ograniczać rozmach twórczym filmowych obracających milionowymi kapitałami i dających zarobek tysiącom ludzi.

Trzeba więc im okazywać pomoc i opiekę, dawać wskazówki techniczne, ułatwiać transport i przejazdy. Tuziemcy nie ucierpieli w czemkolwiek podczas tych ekspedycji. Sami uważają zdjęcia filmowe za „białą” białych ludzi, a z natury dobru aktorzy traktują swój udział w filmach jako doskonały, wysoki platyn interes.

Zdjęcia tradycyjnego polowania na lwy z dzidami są w gruncie rzeczy bezpieczne dla wszystkich, oprócz, rozumie się, nieszczęsnego zwierzęcia.

Również nieszkodliwe są zdjęcia ludów „negra”, wymagającego dużego wydatku na farby i płótna.

Pracodawca miał trudne zadanie. Zostało ono rozwiązane przez wydanie specjalnego prawa i utworzenie biura licencji filmowych. Scenariusze i teksty muszą być przedstawiane władzom, sceny nieporządane politycznie, niebezpieczne dla życia ludzkiego lub okrutne dla zwierząt, są wykreślone.

Specjalny oficer policyjny musi być obecny podczas zdjęć i ma prawo przerwać każdą niepożądaną scenę, nawet z użyciem siły. Aby zaś twórczość filmowa nie „wstała” tych scen później u siebie w studium, wymagane są wysokie kary.

Tylko w ten sposób można było wprowadzić pewien porządek w filmowaniu Afryki i ochronić zarówno miejscową ludność jak publiczne europejską od fantazji i polowania na krwawo sensacje, zdobywane często kosztem życia ludzkiego. Filmy afrykańskie stają się realistyczne.

To i owo.

„Malowana zastawa”, znana powieść Somerset Maughama została wkrótce sfilmowana w Ameryce.

Frank Capra objął reżyserję filmu „Herbatka u generała You”, jest to już szósty film „chiński” jaki w r. b. realizują Amerykanie.

H. Warner odtwórcą postaci Chrystusa w filmie „Król Królów” po dłuższej przerwie powraca na ekran. Zagra on główną rolę w filmie „Upiór z Crestwood”.

Makabryczna przygoda miłej Nancy Carroll

Popularna gwiazda filmowa Nancy Carroll stała się niespodziewanie bohaterką niezwykłej historii, możliwej do pomyślenia tylko w amerykańskich stosunkach.

Pod jej mieszkaniem podjechał pewnego pięknego dnia wspaniały samochód karawan. Wysiedli z niego trzej funkcjonariusze, którzy skierowali się ku mieszkaniu uczęszczał gwiazdy. Zastali oni tam tylko służącą, której oświadczyli, że jej pani umarła i że przybyli oni po jej zwłoki.

— Pani niema w domu i niema jej zwłok! — oświadczyła przerażona służąca, która nie wiedziała jeszcze o śmierci swojej pani.

— Zwłok niema jeszcze? To w takim razie zostaną one lada moment przywiezione, — oświadczyli urzędnicy biura pogrzebowego. — Otrzymaliśmy wyższe polecenie z wytwórni. Kazano nam zwłoki przewieźć do kaplicy cmentarnej. Nic poza tem nie wiemy!

Przerażona służąca zatelefonowała do kierownika wytwórni. Tam jej powiedziano, że nic nie wie o śmierci aktorki, Nancy wyszła przed trzema godzinami i oświadczyła, że jedzie do domu. Może w drodze zdarzył się jej jakiś wypadek. Dyrekcja wytwórni zaniepokoiła się poważnie. Zaczęło natychmiast sprawdzać otrzymaną wiadomość. Postawiono na nogi całą policję. Zjawili się w mieszkaniu Nancy dziennikarze. Minęły trzy godziny wyczekiwania. Nancy Carroll nie zjawiała się w domu, ani też nie przywieziono jej zwłok. Zebrani w jej mieszkaniu przedstawiciele władz, kilku urzędników wytwórni i dziennikarze zaczęli poważnie niepokoić się. Rzeczywiście coś strasznego musiało się wydarzyć pięknej aktorce, skoro jej jeszcze niema.

Telefonowali wszystko do pism. Między innymi dwie gazety. Nagle do willi wpada Nancy, cała zaszczepiona. Trzyma w ręku numer południowego pisma. Na widok karawaniarzy i tłumy obcych osób Nancy wpadła w istny szal.

— Co za idiotyczne szok! urządził tutaj! Co to ma znaczyć? —

Nie wolno mi nawet wyjść na półgodziny spacer, by zaraz mnie zrobili ze mnie trup!

Soisano proto-nt, którego treść przedostała się do prasy. W protokole figurowała firma Lewis i Brown, renomowany zakład pogrzebowy, który wywołał całą awanturę. Panowie Lewis i Brown tłumaczyli się tem, że otrzymali telefoniczne polecenie i że spełnili tylko swój obowiązek.

Władzom policyjnym to tłumaczenie wydało się podejrzanym. Właściciele firmy postanowiono przetrzymać w areszcie. Po kilku godzinach siedzenia w celi Lewis i Brown przynajmniej się do winy.

Zakład ich źle prosperował, groził im ruina materialna. Postanowili wobec tego ratować się. Zaczęli szukać sposobów ratunku. Ktoś z filmowców poradził, by zwrócili uwagę na siebie i swój zakład szeroki rzesz mieszkańców raj filmowego.

Nancy wystąpiła do sądu, żądając przyznania odszkodowania za ośmieszenie swojej osoby. Lewis i Brown skazani zostali na zapłacenie stu tysięcy dolarów odszkodowania. Okazało się jednak, że pomimo tego zrobili doskonale interes, gdyż po wypadku w Nancy, przedsiębiorstwo ich zaczęło lepiej prosperować!

Pamiętajcie o najbiedniejszych

Tymczasem reporterzy przele-

ciwu, albo wracasz do swojej matki. Widzisz, taki to ja jestem.

— Ależ ta granica, o której mi mówisz, czy nie została ona dotychczas przekroczona?... Lekkarze zabronili ci ze względu na twoje serce pobytu w górach. Chciałeś więc spędzić lato nad morzem. Tymczasem Coletta uparła się patrzeć na świat z tyśiącą pięćset metrów, a ty jej towarzyszyłeś.

— Głupstwo.

— A ta nowa znajomość, której sobie nie życzyłeś? Zona — lekkomyślna kochanka, maż — umizgający się bezczelnie do Coletty... A mimo to nie zerwałeś z nimi i przyjmujesz ich u siebie.

— To nie ma znaczenia.

Przykłady, które przytaczasz, pozwalają mi właśnie osądzić, dokąd moja żona chce mnie doprowadzić.

— Jesteś dosyć korpulentny i nie lubisz gorąca. Wolisz nosić miękkie kolnierzyki, aniżeli krochmalne. Ale ponieważ Coletta nie podoba się miłki kolnierzyk, widzę cię w wysokim twardym kołnierzu, który ci dolega i sprządza duszność.

German zaczął się śmiać:

— Ta historia z twardym kołnierzem była prawdziwie klasyczna. Sądziłem, że już tym razem skończę stanowczo z tą całą historią. Ale ustąpiłem, aby się przekonać, co ona jeszcze lepszego wymyśli.

— I czy zdołała istotnie wymyślić coś lepszego?

— Tak, coś świetnego. Posłuchaj. Ona nie chce klasę się spać przed pierwszą lub drugą godziną rano, jakkolwiek wie dobrze, że najchłodniej położym się do łózka o pół do dziesiątej; bo nie mogę, jak ona, wysypiać się do południa. Ale ja jej ustępuję, bo myślę sobie w duchu: Czekaj moja mała, zo-

bczysz, jak ty będziesz jeszcze skakał na łapkach.

— Nie, nie, mój drogi, nie jestem ani słaby, ani głupi. Ja tylko czekam. Ale jak raz już zaczęło, to będzie coś strasznego.

Okoliczności tak się złożyły, że nie widziałem Germana przez szereg miesięcy. Wyjechałem bowiem w dłuższą podróż zagranicę.

Po moim powrocie dowiedziałem się, że został ciężko dotknięty kryzysem finansowym. Był zmuszony porzucić swój piękny apartament i zamieszkiwał skromne mieszkanie w mojej dzielnicy. Zobaczyłem go pewnego dnia rano na mojej ulicy, dźwigającego ciężką torbę z prowiantami i blaszaną z mlekiem. Widocznie robił zakupy gospodarskie.

— Znam tego pana — powie działem sprzedawcy w kiosku gazetowym, do którego wstąpiłem po kupno rannych dzienników.

— Ach ten pocciwiec! — odparł. Ma taką żonę, która cały czas spędza na ondulowaniu włosów i manicurze. Robi co chce ze swoim mężem. To przecież piękna rzecz taka miłość meża.

— Rzeczywiście, to bardzo pięknie, żeby żona posyłała meża do rzeźnika i mleczarni. Ale to tylko do czasu. Jak będzie miał tego dosyć, to przepędzi ją do roboty.

— Ależ nigdy na świecie! On nigdy nie będzie miał dosyć. Wprawdzie się odgrąza, ale nie robi nic. I ona wie dobrze ta chytra kobieta, że będzie go prowadzić na pasku do końca życia. By on ją kocha, widzi pan... To czegoż innego można się spodziewać?

TYLKO CZEKA...

NOVELKA.

Pewnego dnia, sam nie wiem z czego, powiedziałem mojemu temu przyjacielowi Germanowi w przystępie szczeroci:

— Bardzo lubię twoją żonę. Ona ładna, pełna wdzięku i jest przekonany, że kocha cię bardzo. Ale ty jesteś mi droższy, bo wszak nasza przyjaźń jest się jeszcze od czasu, kiedy wspólnie darliśmy spodenki w wie szkolnej.

German tę apostrofę German zmarł i brwi i zwrócił na mnie pytanie pytające.

— Ożółdnie daję;

— Ożółdnie daję mi się, że Coletta jest na najlepszej drodze do zadowolonia cię zupełnego. Zgadzę cię mój drogi, nie chciej być niczego więcej w moich oczach jak tego, co mam na myśli. Powtarzam jeszcze raz: moja żona jest zachwycająca, ona kaprysy, zachcianki, nie jest usprawiedliwione. A ty jesteś tak dobry, tak zgodliwy, tak bardzo pragniesz jej się podobać, (bo uwielbiasz swą żonę) co jest zresztą zupełnie naturalne, że robisz co jej się chce, bez żadnego sprzeciwu. Jest to sposób narazasz się na niebezpieczeństwo, to będzie sądził cały świat musi się podziwiać woli.

German słuchał mnie uważnie, nie wywrócił ani słówka. — Ożółdnie daję;

— Wyrzuciłbym sobie przez głowę, gdybym — pobudzała do większej stanowczo — stał się powodem najniebezpieczniejszym w waszym życiu. Jednak o ile w obecnej sytuacji nie ma jeszcze

powodu do poważniejszego zaniepokojenia, obawiam się, że przyszłość wymaga uważnego rozpatrzenia.

„Nie widzę w tem nic złego zapewne, jeżeli maż zgadza się od czasu do czasu zadowolić to i owo życzenie żony, bo przedewszystkiem wywołuje to na jej ustach miły uśmiech, będący dla niego najlepszą nagrodą. Niemniej jestem zdania, że w pozycyi małżeńskim maż musi zachować pewien autorytet. Powinien zawsze mieć możność postawienia swojego veto. Powinien mieć odwagę powiedzieć: Nie!”

Nie sądz, że to „nie” wywoła u żony nieprzyjemne uczucie, albo, że się przeciw niemu zbuntuje. Przeciwnie, kobieta posiada zmysł sprawiedliwości i rozsądku. Potrafi się zastanowić do stanowczej a słusznej decyzji i gdyby nawet w pierwsze chwili było jej to niemiłe, to później ucznia napewne, że maż jej miał rację. Nietylko, że nie umniejsza to jej miłości, ale przeciwnie, dołącza się do niej, uczucie podziwu i szacunku. Coletta jest jeszcze niemal dzieckiem. Będzie ci wdzięczna, gdy ją poprowadzisz pewną dionia, a związek wasz stanie się dzięki temu tem silniejszy.

Skończyłem na tem. Lecz pytałem sam siebie, czy nie posunąłem się zbyt daleko. Czy moja przyjaźń z Germanem upoważniała mnie do takiego wtarcania się do ich spraw ściśle małżeńskich? Obawiałem się, że urażę na twarzy mego przyjaciela oznakę niezadowolonia.

Milczał przez pewien czas, a potem, rozparłszy się wygodnie w fotelu, powiedział:

— Drogi przyjacielu, nie znasz mnie wcale i mylisz się bardzo co do mojego charakteru. Zapoznaj się moją przenikliwość, są-

dzisz, że jestem naiwny i słaby. Otóż ani jedno ani drugie. I zaraz ci wytłumaczę, jak sprawy stoją naprawdę.

Przedewszystkiem mylisz się zupełnie w swoim sądzie o Coletce. Mówisz, że ona jest dzieckiem i sądzisz, że nie zdaje sobie sprawy z tego, iż jej kaprysy idą za daleko, iż są nieraz bezwzględne i prawie bezwstydne. Nie jestem tego zdania. Przeciwnie, mam to przekonanie, że Coletta wie bardzo dobrze: dokąd zmierza: chce mnie poprostu uczynić bezwolnym narzędziem swojego despotyzmu.

To jest w całym tych słów znaczeniu: tyran domowy. Zdaję sobie w zupełności sprawę z tego, że często jej żądania są śmieszne i prawie nie do przyjęcia. Wyprabowuję moją wytrzymałość. Ale jej ufnosć w moją miłość dla siebie jest zbyt wygórowana.

— Jak to? — zawołałem. — Czyżbyś nie kochał bardzo głęboko Coletty.

— Kocham ją bardzo, ale nie aż do zaślepienia. Moje postępowanie dziwi cię? Sądzę, że je zaraz zrozumiesz. Przenikajcie bardzo jasno grę tej kobiety, polegającą na zupełnym zadowolaniu mnie, mam tylko jeden cel: Przekonać się, jak daleko ośmieli się posunąć. Musisz mnie lepiej poznać, stary przyjacielu. Jestem cierpliwym obserwatorem, jakgdyby amatorem, którego bawia dziecinne wybrki Coletty. Mówię sobie w myśl:

— Zobaczymy, co ona jeszcze potrafi wymyślić... I ustępuję, ażeby się o tem przekonać. Nie wyobrażaj sobie jednak, że nie zakreśliłem zgóry granic moim ustępstwom. Gdy raz dojdzie do tej granicy, wtedy powiem Coletce: — Tym razem skończono. Teraz ja biorę cudziel. Albo będziesz słuchać bez słowa sprze-

dzisz, że jestem naiwny i słaby. Otóż ani jedno ani drugie. I zaraz ci wytłumaczę, jak sprawy stoją naprawdę.

Przedewszystkiem mylisz się zupełnie w swoim sądzie o Coletce. Mówisz, że ona jest dzieckiem i sądzisz, że nie zdaje sobie sprawy z tego, iż jej kaprysy idą za daleko, iż są nieraz bezwzględne i prawie bezwstydne. Nie jestem tego zdania. Przeciwnie, mam to przekonanie, że Coletta wie bardzo dobrze: dokąd zmierza: chce mnie poprostu uczynić bezwolnym narzędziem swojego despotyzmu.

To jest w całym tych słów znaczeniu: tyran domowy. Zdaję sobie w zupełności sprawę z tego, że często jej żądania są śmieszne i prawie nie do przyjęcia. Wyprabowuję moją wytrzymałość. Ale jej ufnosć w moją miłość dla siebie jest zbyt wygórowana.

— Jak to? — zawołałem. — Czyżbyś nie kochał bardzo głęboko Coletty.

— Kocham ją bardzo, ale nie aż do zaślepienia. Moje postępowanie dziwi cię? Sądzę, że je zaraz zrozumiesz. Przenikajcie bardzo jasno grę tej kobiety, polegającą na zupełnym zadowolaniu mnie, mam tylko jeden cel: Przekonać się, jak daleko ośmieli się posunąć. Musisz mnie lepiej poznać, stary przyjacielu. Jestem cierpliwym obserwatorem, jakgdyby amatorem, którego bawia dziecinne wybrki Coletty. Mówię sobie w myśl:

— Zobaczymy, co ona jeszcze potrafi wymyślić... I ustępuję, ażeby się o tem przekonać. Nie wyobrażaj sobie jednak, że nie zakreśliłem zgóry granic moim ustępstwom. Gdy raz dojdzie do tej granicy, wtedy powiem Coletce: — Tym razem skończono. Teraz ja biorę cudziel. Albo będziesz słuchać bez słowa sprze-

KRONIKA.

Sierpień

29

Poniedziałek

Dziś: Jas Chrzą.
Jutro: Róży Lim.
Długość dnia: 13.54
Ubyło dnia: 2.27

U progu roku szkolnego

W związku ze zbliżającym się terminem rozpoczęcia roku szkolnego, który przypada na dzień 1 września r. b. w dniu dzisiejszym jak i jutrzejszym w poszczególnych kołach powszechnych i średnich odbędą się konferencje nauczycieli z kierownikami w sprawie organizacji szkolnictwa na rok 1932/33.

Równocześnie dowiadujemy się, iż obowiązkiem rodziców i opiekunów jest sprawdzić czy dziecko zapisane zostało do szkoły.

Należy zaznaczyć, że od kilku dni komisja powszechnego nauczania Magistratu rozsyła zawiadomienia o przyjęciu i przydzieleniu dziecka do odnośnej szkoły.

Wezwanie do maturzystów

Komitet Maturzystów przy Akademickiej Grupie Pracy Ideowej w Łodzi wzywa wszystkich tegorocznych maturzystów do przybycia na zebranie, które odbędzie się we wtorek dnia 30 sierpnia b. r. o godzinie 11 przed poł. w lokalu Wypożyczalni Akademickiej przy ulicy 11 Listopada 26.

Przedmiotem obrad będzie: 1) Sprawozdanie z działalności Ruchu Uniwersytetu Ludowego dla Kresów Wschodnich. 2) Sprawa współpracy z Wojewódzkim Komitetem Pomocy Polskiej Młodzieży Akademickiej w „Tygodniu Akademika”.

Podatnicy — uwaga!

W środę dnia 31 b. m. upływa termin wpłaty należności za podatek lokalowy za III-cy kwartał. Nieopłacony w terminie tym podatek lokalowy, zostanie ściągany w drodze przymusowej wraz z odsetkami za zwłokę.

Ze świata sztuki.



W orszadzonej w Towarzystwie Zachęty w Warszawie wystawie polskiej sztuki kościelnej uzyskała nagrodę Episkopatu rzymskiego pod nazwą „Niepokalana”, dłuta Antoniego Polkowskiego. Na ilustracji naszej widzimy odznaczoną rzeźbę.

CYGANIE UPROWADZILI DZIECKO

Skradziony chłopiec dopiero po 13 latach został przypadkowo odnaleziony przez policję

Przed kilkunastu laty banda cyganów w przejeździe przez powiat łódzki zatrzymała się w osadzie Kazimierz, gminy Babice, powiatu łódzkiego.

Na powitanie cyganów wyległy prawie wszystkie dzieci z osady Kazimierz, między nimi znajdował się 2-letni Jan Malinowski, synek miejscowego gospodarza.

Po wyjeździe cyganów stwierdzono z przerażeniem, że mały Janek przepadł bez wieści. Według relacji dzieci — jakas cyganka wsadziła małego Janka w wóz i odjechała w stronę Puczniewa.

Zrozpaczona matka pobiegła natychmiast na pobliski posterunek policji, meldując o porwaniu dziecka. Wszelkie usiłowania policji spełzły jednak na niczem, gdyż cyganie odjechali w nieznanym kierunku.

Za bandą cyganów, policja rozpisala listy gończe do wszystkich posterunków policyjnych w Rzplitej, jednak napróżno. Policja sadziła, że mały Janek Malinowski został wywieziony zagranicę i w tym kierunku poprowadzono dochodzenie. Tak upływały lata.

W dniu onegdajszym policja powiatu Grudziądzkiego, tropiąc bandę kłoniokradów, natknęła się na obóz cygański, w którym znajdował się jakiś młody człowiek, różniący się wyglądem od reszty członków bandy. Na zapytanie kto jest ten młodzieniec. Odpowiedziano policji, iż jest to ich członek „Władek”. Nazwiska nie umiano policji określić.

Policja zatrzymała rzekomego Władka, który w trakcie badania opowiedział policji, że jako niemowlę jeszcze został wprowadzony z rodzinnej wioski, nazwy której dziś nie pamięta i oddał włożyć się za swymi opiekunami.

Wówczas policja odszukała w archiwum listy gończe i doszła do prawdy.

Wobec takiego odkrycia dokonano zdjęcia zatrzymanego i odbitkę przesłano do policji powiatowej w Łodzi.

W okazanej fotografii matka

Groźna epidemia Choleryka wzmagą się.

Jak nas informują z Wydziału Zdrowotności w ostatnich czasach oprócz epidemii duru brzusznego, poczęła się szerzyć w straszający sposób choleryka.

W ciągu ostatnich kilku dni zanotowano szczególną ilość zachorowań na tę chorobę, powstającą na tle nadmiernego spożywania owoców.

W ciągu dnia onegdajszego zanotowano 50 wypadków zachorowań na tę chorobę.

Pomysłowy fabrykant zmienił nazwę i adres firmy by nie płacić robotnikom za urlopy

Jak już donosiliśmy, przed 8 tygodniami w fabryce B-cia Przemysłowego (Srebrzyńska 22) na tle zamierzonej obniżki płac wybuchł strajk robotników.

Zwoływane kilkakrotnie konferencje strajkujących robotników z przedstawicielami firmy nie doprowadziły do porozumienia, gdyż firma na żadne ustępstwa nie chciała się zgodzić.

Ostatnio administracja firmy zlikwidowała fabrykę przy ul. Srebrzyńskiej 22, przenosząc się do miasta na ul. Żeromskiego 107, gdzie otwarto nową fabrykę, lecz pod inną nazwą.

Wobec takiego stanu rzeczy robotnicy w dniu onegdajszym zwołali w sali Polskich Zw. Zawod

Janka, mieszkająca jeszcze w osadzie Kazimierz, poznała swego syna. Prócz tego ciotka oraz sąsiedzi również potwierdzili, iż okazany im na fotografii jest Janem Malinowskim, zaginionym przed kilkunastu laty.

Wobec takiego stanu rzeczy „znaleziony — marnotrawny syn” powrócił niebawem na łono rodziny.

Tajemniczą bandą cyganów zajęła się policja.

Krwawa walka gospodarza z eksmitowanym lokatorem i jego przyjaciółmi

Wczoraj przed wieczorem przechodnie na ul. Lwowskiej usłyszeli nagłe strzały, a następnie jęki i wołania o pomoc.

Przed jednym z domów leżał na chodniku jakiś mężczyzna, a obok kobieta. Oboje w kałuży krwi ze słabymi oznakami życia.

Przybyło po kilku minutach pogotowie, a następnie policja, która przystąpiła do śledztwa.

Okazało się, że leżącym na ziemi mężczyzną jest b. posterunkowy policji Józef Wiśniewski, właściciel domu przy ul. Lwowskiej, a kobietą — lokatorka jego domu Anna Marosin.

Wiśniewski miał zatarg z jed-

nym z lokatorów, którego skarżył o eksmisję i lokator ten chcąc się zemścić zebrał wczoraj wieczór czterech swych przyjaciół i ową Marosin do pomocy i wszyscy napadli na Wiśniewskiego, któremu zadali kilka ciosów siekierami.

Ciężko ranny Wiśniewski zdołał jeszcze wystrzelić kilkakrotnie z rewolweru i dwie kule trafiły Marosin w nogi i ramię.

Napastnicy po dokonaniu napadzie zbiegli w niewiadomym kierunku, a rannych przewieziono pogotowie do szpitala, przyczem stan Wiśniewskiego jest bardzo groźny.

Potworna zbrodnia wieśniaka Przebił widłami swego wroga

O wypadku niezwyklego zbrodniarstwa wśród chłopstwa donoszą ze wsi Górki-Mielewskie w powiecie łaskim.

Zamieszkały w tej wsi Antoni Bartczak pałał nienawiścią do

Wyrodna matka.

Wczoraj jedną z lokatorek domu Nr. 16 przy ul. Jana, znalazła w bramie dziecko pięci letnie, liczące około 2 lat i zaniosła je do lokalu I komisariatu P. P.

Ponieważ maleństwo płakało — wezwano lekarza, który po zbadaaniu przewiózł dziecko do szpitala Anny Marji, skąd oddane zostanie do żłobka miejskiego.

Za wyrodną matką policja wszczęła poszukiwania.

Noce dyżury aptek.

Noce dzisiejszej dyżurują następujące apteki: A. Potasza, Plac Kościelny 10. A. Charemska, Pomorska 12. E. Millera, Piotrkowska 46. M. Epsztajna, Piotrkowska 225. Z. Gorczyńskiego, Przejazd 59. G. Antoniewicza, Pabjanicka 50.

Tragiczny wypadek dwojga dzieci pozostawionych bez opieki

W dniu wczorajszym przechodnie na ulicy Dolnej (Chojny) byli świadkami okropnego widowiska. W domu pod Nr. 4 przy wspo-

mnianej ulicy, na drugim piętrze, jak się później okazało w mieszkaniu Zofii Stepien zabawiło się dwóch malców, pozostawionych bez żadnej opieki.

7-letni Longin Stepien i 3-letni brat jego Jerzy, bawiąc się na parapecie okna, w pewnym momencie przechylili się zbytnio i straciwszy równowagę, spadliby z okna. W ostatniej chwili młodszy zdołał się zatrzymać futryny okna, starszy natomiast, wyróciwszy w powietrzu kilka koziołków, runął całym ciężarom na bruk, odnosząc poważne obrażenia i rękę.

Rannemu pośpieszono z natychmiastową pomocą, równocześnie zaś kilku przechodniów pobiegło na górę do mieszkania, by uratować 3-letniego Jerzka, który lada chwila spadłby również. Wyważono drzwi i malca wciągnięto do mieszkania.

Przybyło na miejsce wypadku lekarz pogotowia po założeniu opantrunku przewiózł rannego w stanie ciężkim do szpitala.

Matkę Zofię Stepien policja pociągnęła do odpowiedzialności karnej za pozostawienie dzieci bez należytej opieki.

Wynalazek polskiego robotnika we Francji

J. Marygański, Polak, który przybył do półn. Francji przed 12 laty jest również wynalazcą nowego typu silnika, o kłupno którego toczą się obecnie rokowania z rządem francuskim.

Prasa francuska omawia szczególnie wynalazku, dokonanego przez montera polskiego J. Marygańskiego, pozwalającego samolotom na pionowy start i lądowanie.

Awantura w restauracji.

Onegdaj do lokalu restauracji „Europa” przy ul. 6 Sierpnia 2, przybył jakiś młody człowiek, który zamówił u kelnera kolację. Po spożyciu jej, nieznanemu usiłował się ulotnić, lecz przeszkodził mu kelnerzy, którzy zażądali uregulowania rachunku.

Nieznanemu wpadł w szal i począł się bronić kullem, poczem chwycił krzesło i rzucił się na atakujących go kelnerów.

Na wszystkie alarm nadbiegli posterunkowcy, który amatora bezpłatnych kolacji oprowadził do pobliskiego komisariatu P. P., gdzie okazał się nim 27-letni Leopold Busz, zamieszkały przy ul. Nowo-Zarzewskiej 41.

Buszowi policja sporządziła protokół za oszustwo, kierując sprawę na drogę sądową.

Bilety żywnościowe dla emerytów.

Emeryci kolejowi zwrócili się z pismem do Ministerstwa Komunikacji o udzielenie im w drodze wyjątku t. zw. bileto-żywnościowych dla sprowadzenia żywności z miejsc, w których ceny artykułów pierwszej potrzeby są niższe niż w Łodzi.

Ministerstwo Komunikacji pismem z dnia 23 b. m. przychyliło się do udzielenia zezwolenia na bezpłatny przewóz żywności, licząc po 50 kg. na osobę.

B. wojskowi ostro krytykują taktykę dyrekcji Monopolu Tytoniowego w Łodzi.

W dniu wczorajszym w lokalu Związku Legionistów, przy ul. Narutowicza 45, odbyło się nadzwyczajne walne zebranie delegatów Związku rezerwistów i b. wojskowych Zebraniu przewodniczył Galiński.

Obszerne sprawozdanie z działalności Grodzkiego Związku rezerwistów i byłych wojskowych złożył kierownik Rymler, który stwierdził, że w ostatnich czasach szerzący się w Łodzi rezerwistów i b. wojskowych znacznie wzrósł.

Dzięki taktycznemu rozwojowi organizacji b. wojskowi zrzeszeni w poszczególnych kołach zdobyli szereg oznak strzeleckich i współdziałają z wojskiem.

Zasadniczą bolączką organizacji jest bezrobocie, które daje się w znaki byłym wojskowym, którzy nie mogą znaleźć pracy nawet w instytucjach państwowych. Stwierdzono, że zarząd Monopolu Tytoniowego w Łodzi niejednokrotnie redukuje b. wojskowych.

Nał sprawozdaniem tem w. W. wiązała się dyskusja, po której w brani powzięli ostrą rezolucję prośbę do kierownictwa fabryki tytoniowej w Łodzi i postanowili w sprawie tej zwrócić się za pośrednictwem swych zwierzchnich do miarodajnych czynników z prośbą o interwencję.

Następnie zebrani udzielili honorarium zarządowi, powierzając im sprawowanie kierownictwa do nowych wyborów oraz wysłali pesze holdownice do p. Prezydenta Rzplitej, marszałka Piłsudskiego, gen. Góreckiego i wojew

DZIENNIK SPORTOWY.

Kobiety grają w football Zmiany obowiązujących przepisów

Francja jest jedynym państwem na kuli ziemskiej gdzie pięć żeńska, w ciągłej walce o prymat z mężczyznami, uprawia piłkę nożną. Dlaczego właśnie gra ta jest kulturowana przez Francuzki a Holenderki, Niemki i t. d. zadawał nam się jedynie innymi sportami?

Fakt ten podobno ściśle związany jest z przyszłościową kurtuazją Francuzów dla pań, którym przecież trudno odmówić tak „miej rozrywki”. Siłą rzeczy więc kobiety francuskie grają w football rozgrywane nawet są mistrzostwa, są nawet zaciekle rywalki: Club Femina i Dunlop, ale mimo to sfery sportowe z pobłażliwym uśmiechem traktują całą tę sprawę. A jednak piłka nożna wśród pań francuskich intensywnie się rozwija. Liczba widzów na zawodach śmiało może konkurować z ilością publiczności na meczach mężczyzn. Pozatym sama gra traci ci powoli pierwiastki „miękości” a nabiera coraz to ostrzejszego charakteru. I dlatego też wyłonił się zupełnie poważny problemat, aby cały ten ruch piłkarski, wśród pań zorganizować, objąć go su-

rowszemi przepisami, gdy mimo wszystko dotąd nie zwracano baczniejszej uwagi podczas meczów, na obowiązujące przepisy. Z ważniejszych zmian zanotować należy następujące: piłkarka nie ma prawa operować reklamą przy zatrzymaniu przeciwniczki; po dwóch ostrzeżeniach za przekroczenie przepisów—może nastąpić wykluczenie z dalszego udziału w grze; za niesportowe zachowanie się na boisku wymieniona będzie kara dwóch tygodni dyskwalifikacji; za „gwałtowne” wystąpienie przeciw przeciwniczce lub jednemu z widzów — dyskwalifikacja 6 tygodni; przeciw sędziemu — 12 miesięcy. Dotąd, rzecz prosta, nie kierowano się temi przepisami i piękne Parzytanki, gwoli zabawy, a może zaimponowania mężczyznom, grały w piłkę nożną. Sytuacja obecnie uległa kardynalnym zmianom. Football kobiety nabrał, dzięki surowym przepisom, cech męskich. Czy w tych warunkach kobiety nadal zaciekle grać będą w football, należy wątpić. Zresztą najbliższa przyszłość odpowie na to pytanie.

Tabela ligowa.

	kl. gier	st. br.	pkt.
1. Cracovia	15	46:18	23
2. Pogoń	14	26:12	20
3. Legja	13	27:13	17
4. ŁKS.	14	26:17	15
5. Warta	14	34:24	15
6. Wisła	12	25:19	14
7. Ruch	15	28:24	14
8. Garbarnia	13	23:22	13
9. Warszawianka	14	16:34	13
10. 22 p. p.	15	24:38	11
11. Polonia	14	15:36	8
12. Czarni	15	9:37	5

ŁTSG—Polonia (Bydgoszcz) 7:2 (3:1)

W dniu wczorajszym odbył się w Łodzi na boisku DOK, pierwszy mecz o wejście do Ligi, między ŁTSG a Polonią bydgoską. Mecz zakończył się wysokim zwycięstwem łodzian w stosunku 7:2 (3:1), którzy górowali nad gośćmi zarówno pod względem fizycznym jak i technicznym. Polonia do przerwy trzymała się jeszcze niezłe lecz w drugiej połowie zupełnie opadła na siłach. Bramki dla ŁTSG zdobyli: Voigt 4, Francman 2 i Berkman 1. Dla Polonii: Szmidi i Dawczyński po 1. Sędziował p. Grajwoda.

Zawody bokserskie KPZjednoczone

W sobotę wieczorem odbyły się w lokalu przy ul. Przedalniańskiej, międzyklubowe zawody bokserskie zorganizowane przez KPZjednoczone, które przyniosły następujące wyniki: Brzęczek (Zjednocz.) pokonał nieznacznie na punkty Graczyka (IKP), Michalak (Zjedn.) stoczył walkę nierozstrzygniętą z Spodenkiewiczem (IKP), Szlegel (Union) — pokonał na punkty Hecka (Zjedn.), Rajbert (Zjedn.) zremisował z Owczarkiem (IKP), Pawlak (Zjednoczone) — zwyciężył na punkty Nawrockiego (U), i Banasiak — o ciekawej walce zremisował z Marczewskim (Zjedn.). Sędziował w ringu p. Wrocławski.

Kobiety bieg naprzelaj

W dniu wczorajszym odbył się na boisku Wimy bieg o mistrzostwo okręgu dla kobiet na dystansie przeszło 1 km., przyczem trasa prowadziła z boiska Wimy przez ulice Pilicera i Tunelową z powrotem na boisko. Ogółem wzięły udział w biegu 4 zawodniczki. Zwyciężyła z łatwością Głazewska (ŁKS) w czasie 5 min. 2,2 sek. o 50 metrów przed Smetkówną (ŁKS). Trzecie miejsce zajęła Frydmanówna (Hakoah) — (o 150 m. za Smetkówną), zaś czwarte Rozmarynowna (Hakoah). Zainteresowanie zawodami małe.

Mecze o wejście do Ligi.

Mecze o wejście do ligi, rozegrane w dniu wczorajszym przyniosły następujące: 1 pp. legionów (Wilno)—76 pp. (Grodno) 4:0 (1:0). Bramki dla 1 pp. legi. zdobył Nakulski 2 i Zbroja 2; Kraków: Podgórze (Kraków)—Warta (Zawiercie) 2:0 (1:0). Podgórze miało znaczną przewagę i zdobyło bramki przez Gaja.

Unja (Lublin)—Hasmonea (Równe) 1:0 (1:0). Mecz był niezwykle żarty i brutalny. Gra otwarta. Zwyciężyła nieznacznie szybsza drużyna lubelska; Warszawa: Legja (Poznań)—Gwiazda (Warszawa) 4:0 (2:0). Mecz rozegrany w Warszawie przyniósł wysokie zwycięstwo Legji poznańskiej, która od początku do końca przeważała nad słabym przeciwnikiem. Wynik 4:0 (2:0) dla drużyny poznańskiej jest zupełnie zasłużony. Łupem bramkowym podzielił się: Bielawski (2), Górski i Zarebski po 1.

Dzień sportu robotniczego Międzymiastowy mecz Łódź—Warszawa nie odbył się

W ciągu dnia wczorajszego odbyły się na boisku Widzewa, zawody klubów robotniczych zorganizowane z okazji pięćciolecia Ł. R. S. K. O.

W zawodach wzięło udział ogółem ponad 300 zawodników reprezentujących kluby robotnicze łódzkie i prowincjonalne.

Mecz reprezentacji robotniczych Łódź—Warszawa nie odbył się wskutek nieorzybycia reprezentacji Warszawy.

W turnieju błyskawicznym futbolowym, w którym wzięło udział 8 zespołów, zwyciężył Widzew 12 pkt. przed Szternem (Łódź) 10 p. i Turem (Łódź) 9 p.

W turnieju koszykówki zwyciężył Widzew przed Turem i w tur-

nieniu siatkówki Tur (Łódź) przed Widzewem.

W konkurencjach lekkoatletycznych w biegu 200 m. dla pań zwyciężyła Domagalanka St. (Tur, Łódź) 32,4 sek. przed Majewską (Tur, Łódź), w sztafecie 4x100 dla pań zwyciężył zespół Tur 54,4 s., w biegu 800 m. mężczyzn zwyciężył Zurawlew (Tur, Ł.) 2:14 przed Kupicem (Widzew), w biegu 8 km. 1. Wochna (Tur) przed Hanyszem (Widzew).

W sztafecie olimpijskiej zwyciężył Tur 4 m. 12 sek. przed Widzewem.

Pozatem odbyły się popisy gimnastyczne zawodników Szternu i Jutrznia. Na zakończenie odbyło się uroczyste rozdanie nagród.

Wysoka porażka naszych wybrańców. Poznań—Łódź 4:0 (0:0).

W dniu wczorajszym po kilkuletniej przerwie odbył się w Poznaniu mecz międzymiastowy Poznań—Łódź który zakończył się niespodziewaną porażką Łodzi w stosunku 4:0 (0:0). Skład Łodzi, poprzednio przez nas podany, opierał się na szkielecie ŁKS-u zaś reprezentacja Poznania na szkielecie ligowej Warty. Pierwsza połowa meczu nie zapowiadała przegranej łodzian. Coprawda Poznań był b. groźny i stwarzał pod bramką łodzian szereg niebezpiecznych sytuacji jednak trio obronne a zwłaszcza bramkarz wyłapywał szczęśliwie wszystkie strzały. Gra utrzymywała się otwarta i łodzianie rewanżowali się częstymi atakami, jednak atak wykazywał brak zrozumienia i na polu karne zupełnie się gubił. W drugiej połowie Poznań opanowuje sytuację i zdobywa kolejne cztery zwycięskie bramki przez Kniolę (2), Kryśkiewicza i Szerkezo po 1. W drużynie Łodzi wyróżnili się Karasia, Welnic i Herbstreich.

Sensacyjna porażka Tłoczyńskiego.

W dniu wczorajszym został zakończony międzynarodowy turniej o mistrzostwo Polski w Warszawie, który przyniósł wielką sensacją w postaci zwycięstwa Hebby nad Tłoczyńskim i zdobycie przez tego ostatniego w singlach panów mistrzostwa. Finały mistrzostw przyniosły następujące wyniki: single panów: Hebda — Tłoczyński 1:6, 6:4, 6:3, 4:6, 6:4. Niezwykle żarta i emocjonująca pięciosetowa walba zakończyła się wspaniałym sukcesem utalentowanego Hebby. Single pań: Jędrzejowska — Volkmerówna 6:2, 6:2. Gra mieszana Jędrzejowska, Tłoczyński — Volkmerówna, Hebda 6:2, 7:5. Gra podwójna pań: Jędrzejowska, Volkmerówna — Crammer, Ertel 3:6, 7:5 i 6:1.

Gra podwójna panów: J. Stolarow, Grandguillot-Mencel, Klain 7:5 2:6, 3:6, 6:4 i 6:4.

Sport w kilku słowach

W meczu o mistrzostwo grupy łódzkiej w klasie C, faworyt na tytuł mistrza grupy Huragan, doznał w Zgierzu sensacyjnej porażki od Strzelca z Aleksandrowa w stosunku 3:7, wobec czego o tytule mistrza grupy zdecydowanie prawdopodobnie trzecia rozgrywka między Huraganem a Bar Kochbą.

W dniu wczorajszym odbyło się w Warszawie walne zebranie Polskiego Związku Hokeja Lodowego, na którym wybrano następujący nowy zarząd: prezes p. wiceminister Jaroszyński, wiceprezesi red. Olchowicz i p. Goździłkowski, skarbnik dr. Matuszewski, sekretarz p. Pastecki, kapitan związkowy p. Adamowski.

FRONT LIGOWY Zwycięstwa faworytów

W meczach ligowych, które odbyły się w dniu wczorajszym, wyniki były następujące:

Kraków.

Cracovia — Warszawianka 5:1 (2:0).

Wczorajszy mecz ligowy między miejscową Cracovią a Warszawianką zakończył się pewnym i wysokim zwycięstwem gospodarzy w stosunku 5:1 (2:0). Już od początku meczu zaznaczyła się przewaga dobrze dysponowanej Cracovii, która narzuciła niezwykle szybkie tempo gry. Warszawianie przeprowadzają parę ataków mało groźnych, które kończyły się na obronie Cracovii. Natomiast częste i ładne ataki miejscowych były bardzo skuteczne i przyniosły w rezultacie 5 bramek, które zdobyli: Kubiński 3, Malczyk i Doniec po 1. Honorową bramkę dla gości zdobył po przerwie Polak. Sędziował b. dobrze p. Wardęszkiewicz z Łodzi.

Warszawa.

Legja — Czarni 2:0 (1:0).

W meczu rozegranym w dniu wczorajszym w Warszawie, Legja była zespołem znacznie lepszym i

górowała nad Czarnymi pod każdym względem. Zwycięstwo 2:0 nie odpowiada właściwemu układowi sił i powinno być znacznie wyższe. Czarni bronili się b. ambitnie i z dużym szczęściem. W pierwszej połowie warszawianie po dłuższym okresie przewagi zdobyli bramkę w 22 minucie przez Przeździeckiego i pomimo dalszej znacznej przewagi zdobyli tylko jeszcze jedną bramkę w 29 min. drugiej połowy przez Nawrota. Sędziował p. Arczyński.

Siedlce.

Pogoń — 22 p. p. 4:2 (3:0).

W pierwszej połowie Pogoń grała b. dobrze i zagrażała co chwila bramce 22 p. p., przeprowadzając niezwykle groźne ataki w wyniku których padły trzy bramki przez Niechciola, Cymmera i Matiasa. W drugiej połowie piłkarze Pogoni opadli nieco na siłach, tak że wytrzymałsza drużyna wojskowych coraz częściej zaczęła dochodzić do głosu zdobywając dwie bramki przez Rusinka i Bilewicz. Ostatnią bramkę dla Pogoni zdobył Motylewski. Sędziował p. Walczak.

Studenci radzą sobie...



Pięciu włoskich studentów uniwersytetu w Padwie, którzy chcieli przenieść się na studia do Anglii, urządziło się — tano i praktycznie... Przebyli oni daleką drogę z Włoch do Anglii — łódki. Powyżej widzimy śmiających studentów — wioślarzy na Tamizie w chwili przybycia do stolicy Anglii.

Starożytna forteca.



Wapienne, pozbawione roślinności góry Dalmacji stanowią przez wieki zapórą Europie chrześcijańskiej przed Turkami. Z tych czasów pochodzą stare twierdze, sterczące samotnie na niedostępnych skalach. Na ilustracji naszej widzimy potężne baszty zamku w Kłis, które dookonałe zachowały się do naszych czasów.

NA TE CIĘŻKIE CZASY

STAŁE CENY.

— Ile kosztuje to ubranie?
 — Sto sześćdziesiąt dziewięć złotych.
 — Nie ma o czym mówić. (Gość odchodzi).
 — Czego pan zaraz ucieka? Ile pan daje?
 — Mogę dać sto, ani grosza więcej.
 — Co mam zrobić? Muszę stracić — dawaj pan sto.
 — Więc pocóż wisi u pana tabliczka, że ceny są stałe?
 — Nu, one są stałe, ale znów nie tak bardzo, żeby aż gościa wypuszczać ze sklepu.

NIEZUPEŁNIE PIJANY.

Sędzia: — Czy świadek może stwierdzić stanowczo, że oskarżony był wówczas pijany?
 Posterunkowy: — Zupelnie stanowczo tego twierdzić nie mogę, tylko żona jego opowiadała mi, że do domu wrócił z pokrywą od kanału i chciał ją koniecznie założyć na gramofon jako płytę.

ZŁOSLIWA.

— Mój narzeczony nigdy do mnie inaczej nie mówił, jak tylko: „Mój Rafaelski Aniele”.
 — Słusznie, gdyż ten anioł był także wymalowany.

NA ODLEW.

— Jak się pani strasznie zmieniła w tych czterech latach, droga pani Kapuścińska! Nie byłabym pani weale poznała.
 — A ja to panią odrazu poznałam po tym kapeluszu.

SIEROTKA.

— Dziadku, dawno już chodzicie po prośbie?
 — Od śmierci mojej matki.
 — A kiedy wam zmarła matka?
 — W sam dzień moich narozdzin.

WŚCIEKŁOŚĆ.

— Mój mąż z niecierpliwością czeka, żeby owdowieć, ale on się mylił. Póki ja jeszcze żyję, nie doczeka się tej przyjemności...

GDZIE SIĘ MOŻNA ZABAWIĆ?

TEATR LUTNI: „Moja panna mama”.
 GAZINO: „Zona na jedną noc”.
 ADRIA: Fatalna pomyłka.
 GABRIOLA: Powrót do życia.
 CZARY: „Uśmiech Maharadji”.
 CORSO: „Kława rodu Mandarynów”.
 II. Z Byrdem do błogosław.
 DOM LUDOWY: „Taniec wśród serc”.
 GRAND-KINO: „Tabu”.
 METRO: Fatalna pomyłka.
 WIMPOZA: „Riaktny ekspress”.
 OŚWIATOWY: „Djablica z Trypolisu”.
 II. „Walka o step”.
 PALACE: „Zbrodnia”.
 PRZEDWIOSNIE: „Salto mortale”.
 RESURSA: „Królowa buzarów”.
 RAKIETA: Nad ranem.
 SPLENDID: „Sądztwo”.
 ZACHĘTA: „Królowa Południa”.

Teatr Letni w Parku Słowicza

Dzisiaj bezwzględnie po raz ostatni komedia Veronelli „Moja panna mama” skręca się wykwintnym paraskim humorem, w koncerciom wykonaniu p. Niedziałkowskiej, Tatariewicz Woskowskiej, Brodniewicz, Sautberta, Woskowskiej Grolickiego. Początek o godzinie 9-jej wiecz.

PROGRAM RADJOWY.

Łódź.

Poniedziałek dnia 29 sierpnia.

11.59—12.05 Sygnal czasu w Warszawie, hejnal z Wieży Mariackiej w Krakowie.
 12.05—12.10 Odczytanie programu na dzień bieżący.
 12.10—12.20 Codzienny Przegląd Prasy Polskiej.
 12.20—12.45 Komunikat meteorologiczny.
 12.45—13.25 Płyty gramofonowe.
 13.25—13.55 Przerwa.
 13.55—14.10 Płyty gramofonowe.
 14.10—15.40 Przerwa.
 15.40—16.35 Muzyka z płyt gramofonowych.
 16.35—16.40 Komunikat Centr. Biura Hydrograficznego dla żegluz i rybaków.
 16.40—17.00 Pozdanka w języku francuskim — lektor Lucjan Rogulczy.
 17.00—18.00 Koncert poroludniowy w wykonaniu Reprezentacyjnej Orkiestry Polkiej Państw. m. st. Warszawy pod dyr. Al. Siedleckiego.
 18.00—18.20 „Naczelni i Korony wachodnie” — wygł. dr. Wacław Lipiński.
 18.20—18.45 Muzyka lekka i taneczna z kawiarni „Gastronomia” Orkiestry pod kier. Maksymiliana Ronczki.
 18.45—19.25 Rozmaitości.
 19.25—19.45 Przerwa Dziennik Radiowy.
 19.45—20.00 Komunikat teby Przem. Handl. w Łodzi, odczytanie programu na dzień następnny, repertuar teatrów.
 20.00—20.15 Fajeton n. t. „Młoda pioskieta w starem enclodzie” — wygł. p. Karol Koźmiński.
 20.15—21.30 Opera z płyt gramofonowych „Traviata” Verdiego.
 W przerwie — dodatek do Prasowozu Dziennika Radiowego.
 21.30—22.40 Komunikat Gł. Wolsk St. Meteor. dla komunikacji lotniczej.
 22.40—22.50 Wiadomości sportowe.
 22.50—23.50 Muzyka taneczna.

Ruchoma radjo-stacja nadawcza.



Inowacja w dziedzinie radja jest władcza na powyzszym zdjeciu ruchoma radjo-stacja nadawcza. Mieści się ona na wózku i może z łatwością być transportowana — stosownie do potrzeby — z miejsca na miejsce.

Dźwiękowy Kino-Teatr „Przedwiosnie”



Zeromskiego 74-76.
 róg Kopernika

Od wtorku dnia 23 sierpnia i dni następnych
 Wstrząsający dramat realizacji E. A. Dupont'a p. t. **SALTO MORTALE**
 W rolach głównych: **Gina Manes, Roger Maxime i Daniel Mendaille.**
 Nad program aktualności filmowe.
 Początek seansów w dni powsz. o godz. 4 p. p., w niedziele i święta o godz. 2 p. p. Ostatni seans o godz. 10 wiecz. Ceny miejsc: I—1,25, II—90 gr. III—60 gr. Na 1-szy seans wszystkie miejsca po 60 gr.
 Następny program: „ROMANSE CYGAŃSKIE” w rolach tytułowych **Brygida Helm i Józef Schildkraut.**
 Kupony ulgowe po 75 gr. ważne na wszystkie miejsca we wszystkie dni z wyjątkiem sobót, niedziel i świąt.

Gimnazjum Żeńskie
 Z prawami gimnazjów państwowych
R. Konopczyńskiej - Sobolewskiej
 ul. Gdańska Nr. 90 (róg Andrzeja), tel. 128-62.
 Egzaminy do klas wstępnych i wyższych rozpoczynają się dnia 1 września.
 Do klasy wstępnej A przyjmuje się dzieci nieumiejące czytać.
 Kancelarja czynna codziennie od 9-jej do 14-jej.

Chorzy na raptury i różne kalectwa!!!
 Pomoc i skutek bez operacji!
 RUPTURY, jakoteż kalectwa nie wolno zaniedbywać, gdyż skutki dla życia ludzkiego są bardzo niebezpieczne. Ruptura staje się wielką jak głowa ludzka i konewka. spowodować może powikłania kieszki i śmierć.
 Specjalne lecenie bandażo ortopedyczne gumowe mojej metody usuwa skutocznie na j. niebezpieczniejsze i najstarszalsze raptury u męczyzn, kobiet i dzieci. „Na skrzywienie kręgosłupa, przeciwnie tworzeniu się garbów, lecnz, gorsaty ortopedyczne. Dla skrzywionych nóg i płaskich bolających stóp, wkłady ortopedyczne. Sztuczne nogi i ręce.
 Świadectwa pochwalne wystawili Prof. Uniwersyt.: Prof. Dr. R. BARĄCZ. Pr. Dr. J. MARISCHLER, Prof. Dr. B. KIELANOWSKI i wielu innych.
 Zakład ortopedyczny Spec. I. RAPAPORT, ortopeda z Lwowa.
 Łódź, ul. WÓLCZAŃSKA Nr. 10, front, parter. — Telef. 221-77.
 UWAGA: Usoblate jawienie się chorych bezwarunkowo jest konieczne.
 Przyjmuję ubezpieczonych w Kasie Chorych m. Łodzi. —
PODZIĘKOWANIE.
 Na tem miejscu składam serdeczne podziękowanie WP. Dyr. J. RAPAPORTOWI, zamieszkałemu w Łodzi przy ul. Wólcząńskiej 10 za zrealizowanie synowi mojemu Henrykowi lat 19, oboremu na gruźlicę i skrzywienie kręgosłupa lecnz czynien aparatów ortoped. w chwili kiedy już wszyscy lekarze orzekli, że stan zdrowia mojego syna jest zupełnie beznadziejny. Dziś dzięki WP. Dyr. J. Rapaportowi syna czuje się bardzo dobrze, i jest na najlepszej drodze do opuszczenia łóża które nie opuszczał przez lat dwa. Niedawno kołczy (przebieg) jako następstwo przebytej gruźlicy kostnej ustępuje dzięki staraniom WP. Dyr. J. Rapaportowi a co za tem idzie stan zdrowia syna mego z dnia na dzień poprawia się „Bóg zapłać”
 (—) TOMASZ WILTOS
 Dąbrowa Górnicza
 ul. Dąbrowskie Nr. 16

SZEWCY
 Najtaniej nabyć SKÓRY w każdej ilości
 w SPÓŁCE SZEWCÓW
 PIOTRKOWSKA 79. — AL. KOSCIUSZKI 22.
 Telefon 158-38.
 Specjalność: detalczna sprzedaż szówek trwałych na wodę.

Fabryka okuć budowlanych B-cia SUWALSCY
 w. Ant. SUWALSKI
 Fabr. i Biuro: Łódź, ul. Golca 9. Tel. 209-52.
 Wykonujemy zamki, zatrzaski, klamki żelazne kute, z mosiądzu i czerwonego metalu, paskwile, zawiasy, zasuwki, narożniki i t. p. od najskromniejszych do naj. ozd. bniejszych i przyjmujemy kompletne okucia do nowych budowli.
 Dojazd tramwajem Zgierskim do Julianowskiej

Kto pierze bieliznę?
 Tracisz wiele jeżeli nie robisz tego najstarsza położona wśródmięsciu PRALNIA
J. GOLIŃSKIEGO
 przy ul. Piotrkowskiej 112

Doktor REICHER
 Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
UL. POŁUDNIOWA 28.
 Tel. 201-98.
 Przyjmuje od 8—11 rano i od 5—8 w. w niedziele i święta od 9—1.
 Dla niezamożnych ceny lecznic.
 KUCHENKI, PIECYKI, „KOZMIŃEK” Główna 51.
 Nauceyiciel języka łacińskiego ma 15 godzin wolnych. Zgłoszenia sub „A Z” redakcja „Dziennika Łódzkiego”.

Doktor med. H. ZIOMKOWSKI
 Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
UL. 6-go SIERPNIA 2
 Przyjmuje od 8—8.30 rano od 2-jej do 4-jej popoł. i od 8-jej—do 9 w., w niedziele i święta od godz. 10-jej do 1-jej w poł.
 Dla pań oddzielna poczekalnia. Dla niezamożnych ceny lecznic.

UDZIELAM LEKCJI GRY na skrzypcach
 oraz korepetycji.
 Wiadomość: ul. Wólcząńska № 138, lewa ofic. m. 16.

OBIADY
 domowe, smaczne i TANIO
 wydaje **II Listopada 20**
 (Konstantynowska) poprzeczna oficyna — II wejście, m. 18, parter.

Udzielam lekcji gry na CYTRZE
 Zgłoszenia adresować do administracji „Nowy Dzień. Łódzki” pod lit. „K. H.”
Przez ogłoszenia do bogactwa.

CENY OGŁOSZEŃ:
 Za wiersz milimetryowy 1 cm. (strona 5 cm.) przed tekstem i w tekście 40 gr. za tekstem i komunikaty 50 gr. netto — 25 gr. z wyjątkiem za 1 wiersz milim. (strona 10 cm.) 10 gr., ogłoszenia drobne 10 gr. za wyraz, najmniejsze zł. 1,00.
dla poszukujących pracy 5 gr., najmniejszej stawki ogłoszenia, komunikatów i ofiar administracji nie odpowiada.
 Omyłki, które nie zmieniają zasadniczo treści ogłoszenia, nie obowiązują wydawnictwa do powtórzenia tego ogłoszenia lub zwrotu zapłaty.

CENY PRENUMERATY:
 Miesięcznika w Łodzi zł. 3,00, z odnośnikiem do domu. Na prowincji zł. 4,80 — Prenumerata przekaz. można tylko i-go i 15-go każdego miesiąca.